Nr. 149. We Lwowie piątek dnia 31 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów *Red.* nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 9.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerzy za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z półwyspu bałkańskiego.

Lwów 30 marca.

Półwysep bałkański znajduje się obecnie w przededniu wypadków, które nie miną bez wpływu na kierunki polityki europejskiej, przysparzając światu dyplomatycznemu wiele kłopotu.

Wprawdzie kierownictwo tajnej organizacji macedońskiej, która cieszy się wielkim posłuchem wśród ludności macedońskiej, do tej pory nie powzięło żadnej uchwały w sprawie wybuchu powszechnego powstania, uważając obecną chwilę za niedogodną do podjęcia powszechnego ruchu zbrojnego, atoli informacje, otrzymane w sferach miarodajnych, każą przypuszczać, że już w najbliższej przyszłości przyjdzie do wybuchu powstania, które ogarnie o wiele większe obszary, niż ruchy zbrojne w latach poprzednich.

Rząd sułtański w nocie, wydanej do mocarstw interesowanych, uskarża się na popieranie ruchu macedońskiego przez Bułgarję. W nocie tej wskazuje Porta na wysłanie w ostatnich czasach z Sofji do Küstendżi licznych band, noszących strój bułgarskiego komitetu rewolucyjnego, wspomina o obsadzeniu, do tej pory ogołoconych z załogi, szańców pomiędzy Filipopolem a Tomarakiem dwiema bateriami dział i odpowiednim oddziałem piechoty i kawalerji; dalej zaznacza ta sama nota pojawienie się w Sofji broszury, omawiającej stanowisko niezadowolonych z reform Bułgarów.

Nie zapomniano także zwrócić uwagę na to, iż pułkownik Cankow, przewodniczący bułgarskiego komitetu w Filipopolu, rozpisał składkę na cele komitetu i do tej pory zebrał 10.000 fr. W końcu wspomina nota rządu tureckiego o wielu oficerach armji bułgarskiej, którzy, przebrani za stronników komitetu, bawią w Dubnicy. oczekując chwili stosownej do przekroczenia granicy.

Skargi te wywołują w bułgarskich kołach urzędowych wielkie niezadowolenie. Rząd stara się przedstawić je, jako z gruntu nieuzasadnione, a nawet ministerstwa spraw wewnętrznych i wojny wydały przed paru dniami okólniki do władz wojskowych i cywilnych na pograniczu, a w pierwszym rzędzie w Küstendżi, Filipopolu, Horkowo i Burgos, aby jak najpilniej strzegły band powstańczych. Zdecydowano się nawet, w razie, gdyby środki, obecnie zarządzone, nie odniosły skutku pożądanego, z dniem 15 kwietnia w pasie pogranicznym od Küstendżi do Burgos, wynoszącym przeszło 30 km. szerokości, zarządzić stan oblężenia.

Tymczasem Porta, której głównym celem jest zgniecenie ruchu powstańczego, czyni gorączkowe przygotowania wojenne. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby w rzeczywistości przygotowania te miały na celu zgniecenie ruchu powstańczego, aby w ten sposób ułatwić pokojowe przeprowadzenie dzieła reformy, która — nawiasowo mówiąc — istnieje tylko na papierze. Idą więc ku granicy bułgarskiej pociągi z bronią, amunicją, działami, a tymczasem 6.000 adrjanopolskich zbiegów oczekuje na granicy pozwolenia powrotu. Lecz rząd turecki nie zezwoli na to, gdyż pragnie oddać opuszczone przez tych zbiegów grunta mahometańskim emigrantom z Bułgarji.

Porta, przyjmując program, nakreślony w Mürzsteg, — jak widać z tego — miała nadzieję, że w międzyczasie zajdzie „coś“, co ułatwi jej utrzymanie tego programu w dziedzinie programów. W tem nadeszła ugragniona sposobność. Wybuchła wojna na dalekim Wschodzie, która absorbuje wszelkie siły i uwagę Rosji. Pozostała więc Austrja sama, przed którą Porta niema tak wielkiego respektu. Dzieło więc reformy, popierane tylko przez rząd austro-węgierski, w którego skuteczność inne mocarstwa zwątpiły, musiało siłą faktów przynieść bardzo problematyczne skutki.

Obecnie rząd angielski wystąpił z nowym projektem reformy, streszczającym się w następujących punktach:

Zarząd Macedonji spoczywać będzie w ręku międzynarodowej komisji. Bezpieczeństwa publicznego strzedz będzie policja wojskowa, podległa komisji. Zarząd finansami prowincji spoczywać będzie w ręku komisji. Koszta owego zarządu pokrywać się będzie z części dochodów z dwóch wilajetów.

W odpowiedzi na to, Porta wypracowała nowy projekt, różniący się od angielskiego w kwestji finansowej o tyle, że urzędem tym kierować będzie bank otomański.

W każdym razie Porta może być wdzięczną Anglji, ponieważ projekt jej reformy odracza na dłuższy czas dzieło zreformowania Macedonji, o co też głównie Turcji chodziło. Dziwić się więc nie należy, że Macedończycy stracą w końcu cierpliwość.

I. Wiec szynkarzy galicyjskich.

W dalszym ciągu obrad wczorajszych uchwalił wiec, po dłuższej bardzo ożywionej dyskusji, rezolucje następujące:

„Wiec szynkarzy gal. zwraca się do Wydziału krajowego z żądaniem, aby zwołał ankietę z interesowanych sfer, a w pierwszym rzędzie powołał szynkarzy, którzy w tej tak ważnej sprawie powinni swoje zdanie wypowiedzieć. Ankieta wskaże władzom drogę, w jaki sposób sprawa ta ku pożytkowi całego stanu szynkarskiego i społeczeństwa rozwiązaną być może.

„Wiec szynkarzy zwraca się do wszystkich Izb handlowych, do związku fabrycznego i do krajowej komisji przemysłowej, tudzież do kongregacji kupieckiej w Krakowie, aby poczyniły starania u odpowiednich władz, aby słuszne żądania tego stanu popierały.“

Przy sposobności apelu do Izb handlowych p. G u b r y n o w i c z, jako delegat Izby lwowskiej, oświadczył, że delegaci, na wiecu obecni przedstawią Izbom wiernie przebieg obrad i będą się starali o uwzględnienie usasadnionych interesów zawodu szynkarskiego. Wobec tego też prosił o posłanie Izbom materjałów odnośnych.

W dalszym toku obrad, po bardzo ożywionej dyskusji, w której zabierało głos wielu dzierżawców prawa propinacji, tak we wschodniej, jak i zachodniej części kraju, skarżąc się na „pro inatorów“, tj. właścicieli prawa propinacji, uchwalono wnioski refere ta p. B o r y s a:

„Wiec szynkarski i kupców szynkujących, protestuje przeciw zamiarowi przedłużenia znienawidzonego przez ludność monopolu propinacyjnego po r. 1910;

„Wiec oświadcza, że przedłużenie tego przywileju byłoby bezwzględnem zdeptaniem olbrzymiej rzeszy konsumentów, całego stanu szynkarzy, fabrykantów wódek, browarów krajowych i tp. który to stan ugina się pod ciężarem licznych obowiązków publicznych i w mozolny sposób walczy o swoją egzystencję;

„Zwraca się do najwyższej władzy autonomicznej z stanowczem żądaniem, ażeby sankcjonowaną ustawę propinacyjną z r. 1899, dotrzymała, aby prawo propinacji w r. 1910 ustało;

„Zwraca się do rządu z kategorycznem żądaniem, aby stawiał opór nieuzasadnionym zachciankom garstki monopolistów propinacyjnych i w sprawie przywileju propinacyjnego przedewszystkiem miał na oku interesa konsumującej ludności, oraz licznego, a pracowitego stanu szynkarskiego i kupców;

„Wiec apeluje wreszcie do ludności całego kraju o poparcie żądania co do zniesienia przywileju propinacyjnego“.

Z kolei, również po bardzo wyczerpującej informacyjnej dyskusji, uchwalono założenie związku stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich w kraju.

Nastąpił referat p. N o w a k o w s k i e g o z wnioskami w sprawie wprowadzenia dowodu „uzdolnienia“ do przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Rzecz przekazano prezydjum wiecu do rozpatrzenia.

Poruszono też myśl wydawania osobnego czasopisma poświęconego sprawom gospodnio-szynkarskim.

Na zakończenie wiecu odczytał przewodniczący nadesłane telegramy, oraz list od posła dra Małachowskiego z zapewnieniem poparcia słusznych dezyderatów w komisji przemysłowej Rady państwa. Przyjęto wśród oklasków do wiadomości.

O godzinie 7 wieczorem zamknął przewodniczący obrady wiecu zapewnieniem, że poruczone prezydjum wiecu uchwały będą w duchu wygłoszonych przemówień możliwie jak najdokładniej wykonane.

Ruski handel ludźmi.

Z poważnej strony piszą do *Nowej Reformy*:

„Zaintrygowany artykułami *Nowej Reformy* o agitacji rusko-pruskiej przeciw polskim robotnikom, udałem się do Nowego Bierunia, oddalonego od granicy austrjackiej o 2 kilometry, celem naocznego przekonania się o stosunkach tam panujących. Już niedaleko granicy spotkałem gromady naszych robotników, wracających z kuferkami pieszo do Oświęcima. Wdałem się tedy z nimi w rozmowę i pytałem: dlaczego wracają?

„Ze łzami opowiadali, iż jest ich w Bieruniu około trzech tysięcy, a wracający dzisiaj dopiero przyjechali na miejsce, gdzie zobaczywszy swoich rodaków w straszliwej nędzy, uciekają czemprędzej z powrotem do kraju. Wszyscy robotnicy zgodnie twierdzili, iż ruscy księża namówili ich do szukania zarobku w Prusach. Wielu z nich pokazywało mi drukowane odezwy rusko-niemieckie o 4 stronicach, gdzie im w Prusach złote góry obiecują. W odezwie jest jeden ustęp, pouczający, iż tylko tyle pieniędzy brać należy, ile na kolej potrzeba, bo w Prusach dostaną natychmiast robotę.

„Od miesiąca tysiące mężczyzn, kobiet i

dzieci, skuszonych przez ruskich księży, żyje w strasznej nędzy, bo przyjechawszy bez pieniędzy, nie mają za co żywności kupić, a roboty nie ma. Wielu z nich sprzedaje za parę groszy ubranie, obuwie, nawet bieliznę ze siebie, żeby chleba kupić. W barakach robotniczych panuje już tyfus głodowy. Wewnątrz baraków powietrze takie, iż w ciągu minuty można zemdleć! Robotnicy przeklinają agentów i odgrażają się im.

„Niestety między robotnikami są i Polacy ze wschodniej Galicji, mówiący czysto po polsku, którzy za namową drugich wyjechali, a teraz płaczą i narzekają, a szczególnie dziewczęta. Księża ruscy napychają sobie kieszenie, biorąc po 3 marki od głowy skazanych na nędzę wychodźców.

„Agenci każą im czekać na robotę o głodzie, a na powrót do kraju nie mają funduszów! Co dalej będzie z nieszczęśliwymi?

„Sprawą tą — pisze *Nowa Reforma* — powinien wreszcie rząd się zająć i w pierwszej linji pociągnąć do karnej odpowiedzialności oszukańczych agentów, którzy prowadzą w Galicji wschodniej formalny handel ludźmi. Należy sprawą tą, w której najoczywiściej czynną jest zbrodnicza ręka, zająć się urzędownie i położyć kres wyzyskiwaniu ludu.

Rozruchy chłopskie w Inflantach.

W kilku powiatach gubernji liflandzkiej w prowincjach bałtyckich trwają w dalszym ciągu rozruchy włościańskie. W Odensee — jak donosi *Düna Ztg.* — włościanie spalili karczmę. Były także zaburzenia w Sagnitz, Aja i Ludenhofie. *Mit. Ztg.* zamieszcza wiadomość o zaburzeniach w wielu majątkach w okolicach Libawy i Windawy, między innemi w Zarajkenie, Leegenie, Liguttenie, Antenburgu i Dondangenie. — Znaczny wpływ mają na młodzież wiejską rozpowszechniane wszędzie proklamacje socjalistyczne. *Mit. Ztg.* jednak zapewnia, że w kraju bałtyckim rewolucyjny socjalizm ma zwolenników tylko pośród niedojrzałej młodzieży i proletarjatu, pozbawionego pracy.

W Rewlu — jak donoszą gazety miejscowe — ruch robotniczy w dość ostrej formie trwa jeszcze; piekarze urządzili zebranie, na którem postanowili znowu zastrejkować; fryzjerzy i służba domowa również zaznaczają swe niezadowolenie. — Przed kilku dniami grupa stolarzy chodziła po pracowniach stolarskich, żądając zaniechania pracy; tłum ten znikał jednak przy pojawieniu się policji.

Wobec poważnego położenia w powiatach, ogólne zgromadzenie komitetu szlacheckiego postanowiło zwrócić się do władzy wyższej z prośbą o rozmieszczenie wojsk w małych miasteczkach.

Düna Ztg. podaje następujące szczegóły o rozruchach w pow. wendeńskim: „W dniu 15 bm. robotnicy zebrali się w pobliżu majątku Alt Drostenhof, wygłosili cały szereg mów i grozili zrabowaniem majątku. Druciane ogrodzenie parku zostało po części zniszczone, robotnicy chcieli podpalić budynki. Po pewnym jednakże czasie robotnicy rozprószyli się. W dniu 16 bm. do Gothardsbergu przybył ten sam tłum robotników z czerwonym sztandarem, rozrzucał proklamacje i podburzał innych robotników do rozruchów. Policja powiatowa wysłała na miejsce wypadku kilku „uriadników“ i młodszego pomocnika naczelnika powiatu, który przybył w dniu 17 bm. popołudniu. Główny przywódca ruchu zbiegł. Podczas dokonanej w jego mieszkaniu rewizji znaleziono kilka proklamacyj. Już na kilka tygodni przedtem po całym okręgu rozpowszechniane były proklamacje“.

Na majorat Lindenruhe, o 5 wiorst od Rygi, należący do bar. Rautenfelda, zamierzała napaść banda włościan z udziałem drobnych dzierżawców okolicznych i parobków z dworów sąsiednich. Na spotkanie kilkotysięcznego tłumu — jak donosi *Pribał. kraj* — wyjechał pomocnik komisarza z „uriadnikami“ i oddział kozaków. Tłum rozprószył się; aresztowano około 80 osób.

Wojna Japonji z Rosją.

Jeńcy rosyjscy.

Z Londynu i Tokio otrzymała „Ajencja rosyjska“ interesujące wiadomości, dotyczące jeńców rosyjskich.

Według tych źródeł, w okolicach Mukdenu rozmieszczono 450 oficerów i 48.000 żołnierzy, wziętych do niewoli. Kursuje przytem pogłoska, że z powodu znacznego nagromadzenia się jeńców po bitwie mukdeńskiej, rząd japoński zamierza odesłać do ojczyzny wszystkich jeńców rosyjskich w czasie możliwie najprędszym, nie czekając końca wojny. Chce ich wyprawić statkami do Odesy, nie żądając od nich żadnych zobowiązań. Poczyniono już odpowiednie kroki, aby zafrachtować parostatki angielskie. Jeżeli się ta wiadomość potwierdzi, byłby to niezawodnie jedyny w swoim rodzaju postępek strony wojującej.

List z niewoli japońskiej.

Warszawski *Dziennik dla wszystkich* zamieszcza list Antoniego Krzemińskiego, mieszkańca Zgierza, który jako podoficer pułku syberyjskiego dostał się do niewoli po bitwie pod Wafangou i z razu był uważany za zabitego. Tak mniemała rodzina, poinformowawszy się u władz wojskowych, że podoficer Krzemiński został na placu boju. Tymczasem w zeszłym tygodniu brat otrzymał list z Nagasaki, brzmiący jak następuje:

„Dziwię się, że na te listy, jakie już napisałem, nie odbieram żadnej odpowiedzi. Czyżby nie doszły? A mnie tu się nieźle powodzi. Po wyjściu ze szpitala doktor P. wyrobił mi zwolnienie honorowe i oto już cały miesiąc mam razurę (Krzemiński jest zawodu fryzjerem), która idzie bardzo dobrze. Roboty huk, a grosz spory odłożyłem. Nic się o mnie więc nie frasujcie, bo mi tu nie źle się powodzi. Tęsknię tylko za wami i nie wiem, co się tam dzieje i co wy o mnie myślicie. Doktór P. swatał mie z jedną Japonką, która od dzieciństwa już jest katoliczką, ale mnie się to nie widzi. Myślę zawsze, że wrócę do swoich, a jakże mi tyle drogi z japonką żoną jechać, i cobyście nad nią nawydziwiali. Zresztą, nie bardzo mi się podoba, bo rozmowa nam trudno idzie. A na imię jej ze chrztu Klara, a po tutejszemu nazywa się Kese-Seki, co znaczy „Czerwona Wiśnia“. Doktor P. mój prawdziwy dobroczyńca, ma żonę, także japonkę, która się trochę po polsku nauczyła i mówiła, że jeżeli chcę się z Klarą ożenić, to ona także będzie się naszego języka uczyć. Ale nic z tego nie będzie. Polaków jest tu dużo, ale na zwolnieniu honorowem tylko ja i Marcin Górski, kucharz z Wilna, któremu doktor założył restaurację. Ten Górski był w „żeleznodorożnym bataljonie“ i dawniej już dostał się do niewoli“.

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Pożyczka japońska.

Nowy Jork. Pożyczka japońska miała w Chicago, Bostonie i innych miastach olbrzymie powodzenie. Subskrypcja przewyższa kilkakrotnie sumę pożyczki.

Nowa eskadra bałtycka.

Petersburg. Według wiarygodnych informacyj pisma *Russkoje Słowo*, przygotowywana jest obecnie czwarta eskadra rosyjska, o wiele liczniejsza, niż poprzednia. Ma ona podobno już z końcem kwietnia ruszyć w drogę.

Po pogromie mukdeńskim.

Petersburg. (Tel. wł.). Wartość prowiantów, częścią pod Mukdenem zostawionych, częścią spalonych, wynosi 4 miljony rubli. Armja, mimo to, ma dostateczny zasób prowiantów.

Generał Kuropatkin na swem dotychczasowem stanowisku pobiera tę samą płacę, jaką miał jako naczelny komendant armji, mianowicie 144.000 rubli.

Zaprowiantowanie armji w Mandżurji północnej tańszem jest o 30%, niż na południe od Mukdenu.

Sprawa pokoju.

Londyn. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu o kwestji pokojowej co następuje: Japoński poseł Takahira wyłuszczył w rozmowie z prezydentem Rooseveltem warunki pokojowe Japonji, dodając prośbę, ażeby tych warunków nie podano do wiadomości Rosji. W tych warunkach nie było nic powiedziane o odszkodowaniu wojennem. Ambasador francuski zawiadomił Roosevelta o poglądach Rosji na kwestję pokoju i przy tej sposobności dowiedział się o japońskich warunkach, które natychmiast zatelegrafował do Paryża.

Frankfurt. *Frankf. Ztg.* dowiaduje się z Paryża: Według poważnych doniesień z kół rosyjskich, zdaje się, iż wkrótce wojna będzie zakończona, podobnie jak przed laty 50, zapomocą kongresu paryskiego. Przy omawianiu ewentualnych warunków pokojowych Japonji, oprócz Rosji, także inne mocarstwa jeszcze są interesowane. Z której strony wyszła pierwsza inicjatywa, dotychczas nie można było dokładnie skonstatować.

Nowy Jork. Korespondent *Associated Press* donosi z Petersburga, że uczyniono już pierwszy krok do zawarcia pokoju. Rosja pośrednio zawiadomiła Japonję o swoich warunkach, na którychby gotową była zawrzeć pokój i pozostawiła Japonji decyzję, czy na tej podstawie mogą być wdrożone rokowania. Od Japonji nie nadeszła jeszcze odpowiedź.

Paryż (Tel. wł.) Do *N. J. Heralda* donoszą z Petersburga, iż car jest stanowczo za dalszem prowadzeniem wojny i miał powiedzieć, że gdyby podpisał pokój, to przestałby być carem.

Paryż. (Tel. wł.). *Matin* donosi, iż ambasador japoński w Londynie Hajashi, interpelowany w sprawie pokoju, miał powiedzieć: Do wszystkich pogłosek o rokowaniach pokojowych nie przywiązuję żadnego znaczenia. Będą się one powtarzały ciągle. Pokój nastąpi wtedy, gdy go Rosja zażąda.

Paryż (Tel. wł.). Petersburski korespondent pisma *Echo de Paris* zaprzecza wszelkim pogłoskom o rokowaniach pokojowych i o tem, jakoby Rosja zwróciła się do Francji i Anglji z prośbą o pośrednictwo. Pogłoski te biorą swój początek w Londynie, a lansowane są przez Japonję, która już jest zupełnie wyczerpana. Rząd rosyjski o pokoju nie myśli.

Z caratu.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Niepokoje w Rosji.

Jalta. Gubernator oświadczył, że spokój będzie wkrótce przywrócony. Gubernator nie opuści miasta przed nastaniem zupełnego spokoju.

Ruch reformowy.

Petersburg. U ministra spraw wewnętrznych odbyła się pierwsza prywatna konferencja w kwestji zwołania reprezentantów narodu. Minister oświadczył się za tem, ażeby reprezentanci ci byli od czasu do czasu zwoływani i wyraził przekonanie, że jest koniecznem, aby w pracach konferencji brali udział także przedstawiciele ziemstw i miast. Minister nie powiedział, czy ci wszyscy reprezentanci mają być mianowani czy wybierani. Uchwały nie zapadły.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że Pobiedonoscewowi i jego przyjaciołom udało się uzyskać odroczenie terminu zwołania konferencji, która miała obradować nad zwołaniem reprezentacji ludowej.

Z Finlandji.

Helsingfors. Jak tutaj utrzymują, petycja sejmu w sprawie przywrócenia stanu legalnego w Finlandji została w części przedłożona carowi. Mają być przyznane pewne koncesje, między innemi to, że powołanie rekrutów w r. 1906 nie nastąpi według rozporządzenia z r. 1901 i że postanowienie co do nieusuwalności sędziów będzie wznowione.

Cholera.

Petersburg. (Tel. wł.). W okręgu rostowskim nad Donem szerzy się w zastraszający sposób cholera. Z powodu braku lekarzy straszna ta epidemja przybiera coraz większe rozmiary.

Londyn. (Tel. wł.). Królowa Aleksandra wystosowała do swej siostry, carowej-wdowy list, w którym zaklina ją, aby opuściła

Rosję i udała się do Kopenhagi, gdyż cała rodzina drży o jej życie.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja budżetowa przyjęła budżet najwyższego trybunału obrachunkowego i rozpoczęła dyskusję nad etatem celnym.

Wiedeń. Komisja prasowa załatwiła dziś §§ 14—16 projektu ustawy prasowej.

Przy § 17, który postanawia, że „w bezpośredniem pobliżu budynków, mieszczących dwór cesarski i przed bramami świątyń sprzedaż pism jest zakazaną“, rozwinęła się dłuższa dyskusja.

Poseł Stransky wyraził zdanie, że sprzedaż i bezpłatne rozdawanie druków powinno być zakazane nietylko przed bramami świątyń, ale i wewnątrz nich, z okazji praktyk religijnych bezpośrednio po nich lub podczas nich. Mowca twierdził, że stronnictwo radykalne korzysta ze zgromadzenia publiczności w kościołach, by bronić swych tendencji i rozpowszechniać broszury polityczne.

Za żądaniem Stranskiego oświadczyli się Rieger, Pommer i Erler, przeciw zaś Merunowicz, hr. Belcredi i Schöpfer. Schöpfer oświadczył, że zasadniczo nie zgadza się z tem, by w kościele rozdawano polityczne druki, zakrystji jednak nie uważa za miejsce publiczne.

Głosowanie nad §. 17 dziś nie odbyło się.

Zamach samobójczy cara.

(Telegram własny „Dziennika Polskiego“).

Paryż. (Tel. wł.). Do tutejszego wydania *New York Heralda* telegrafują z Petersburga, iż **kursuje tam uporczywie pogłoska, jakoby car usiłował odebrać sobie życie, ale przeszkodziła mu w tem carowa-matka, która właśnie w chwili, gdy car zamierzał strzelić z rewolweru do siebie, weszła do pokoju i zdołała mu wyrwać rewolwer z ręki. Strzał atoli padł i miał zranić cara w rękę.**

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wypadkiem sensacyjnym w dniu dzisiejszym jest przybycie do Budapesztu ministra wojny gen. Pitreicha. Dziś popołudniu będzie on na posłuchaniu u cesarza. Rozumie się, że z tem przybyciem łączą się pogłoski o nastąpić mających ustępstwach na polu wojskowem. Jako przyszłego prezydenta gabinetu wymieniają w pierwszym rzędzie p. Lukacsa.

P. Szoegyenyi-Marich składał już dziś wizyty pożegnalne, a jutro wyjeżdża z powrotem do Berlina. Misja jego już jest ukończoną — ale wynik jej nieznany.

Budapeszt. Ambasador Szögenyi-Marich dziś popołudniu udaje się do Wiednia, gdzie zabawi parę dni, poczem wróci do Berlina.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin po obszernej dyskusji przyjęła rezolucję, w której oświadczono, że propozycje finansowe Chamberlaina wyszłyby na szkodę Anglji i żeglugi angielskiej.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki przyjął ustawę o podwyższeniu stanu czynnego armji niemieckiej, poczem przystąpiono do trzeciego czytania budżetu.

P. Bebel (soc. dem.) polemizował z onegdajszymi wywodami kanclerza Buelowa, wygłoszonymi w sejmie pruskim o kwestji górniczej. Potem omawiał sprawę marokkańską i wyraził się, że zachowanie się Niemiec może doprowadzić do nieszczęsnej wojny.

P. Skarzyński polemizował z ostatnią mową ministra wojny i dowodził, że Polacy wszystko zawdzięczają swej własnej żywotności kulturalnej, a nie Prusom. Bojkot wyszedł od Niemców, a nie od Polaków, którzy trzymają się ciągle w defenzywie od r. 1863, chociaż minister wojny powiada, że od tego roku rozpoczął się bojkot ze strony polskiej. Polacy się tylko bronią i nie może być mowy o agitacji wszechpolskiej.

P. Gersdorf (konserwatysta) dowodził że Polacy przy samoistnym bycie nigdyby się tak nie rozwinęli (!); że bojkot polski rozpoczął się rzeczywiście w roku 1863, nakoniec oświadczył, że jeżeli w kwestji polskiej ma zapanować spokój, to trzeba tę kwestję pozostawić poza dyskusją i nie wygłaszać takich mów, jak mowa posła Skarżyńskiego.

P. Czarliński zaprzeczał również istnieniu bojkotu ze strony Polaków i oświadczył, że posłowie polscy dlatego przemawiają, ażeby otworzyć oczy narodowi niemieckiemu. (Wołania na prawicy: „Odbudowanie Polski pozostawmy Panu Bogu!).

P. Tiedemann polemizował z p. Czarlińskim, dowodził, że naród polski w chwili okupacji pruskiej składał się z szlachty, duchowieństwa i zupełnie zaniedbanego ludu. Cóżby więc stało się z Polakami, gdyby rząd pruski nie zakładał szkół, nie budował dróg i nie przeprowadzał meljoracji? (Niepokój wśród Polaków). Mowca żywi niewątpliwy podziw dla siły moralnej społeczeństwa polskiego, dla jego poczucia narodowego obowiązku i niezwalczonej żywotności, ale skąd naród polski czerpie do tego środki, jak nie od rządu pruskiego? Tak jednak nie może być zawsze, ażeby Polacy byli młotem a Niemcy kowadłem (?)

P. Chłapowski wykazywał, że już dlatego choćby nie można mówić o polskim bojkocie, gdyż w razie takiego bojkotu trzy czwarte kupców niemieckich musiałoby zbankrutować. Natomiast taki *Posener Tageblatt* nie tylko wzywa, żeby nie kupować u Polaków, „ale celem uniknięcia pomyłki“ wylicza tych Polaków, którzy mają niemieckie nazwiska. Mowca zakończył zapewnieniem, że Polacy nigdy nie wyrzekną się swej narodowości.

P. Gottheim (woln. zjedn.) wyraził przekonanie, że Prusy miały w polityce polskiej rękę nieszczęśliwą. Należy dążyć do zawarcia pokoju pomiędzy obiema narodowościami, czemu jednak stoi na przeszkodzie polityka bojkotu.

Po przemowie p. Kardorffa zabrał głos kanclerz Buelow i oświadczył, że zajmie się tylko mową p. Gottheima, mowcom bowiem z ław polskich inni posłowie niemieccy dali już gruntowną odprawę. Pos. Gottheim słusznie wytykał polskiej polityce rządu braki. Pochodzą one jednak z braku ciągłości. (Głosy na prawicy: „Bardzo słusznie!“) Będziemy się przeto starali o wprowadzenie jednolitości. Potem kanclerz polemizował z p. Beblem i oświadczył, że Niemcy nie dążą do terytorjalnych nabytków w Marokko, ale mają tam ekonomiczne interesa. Co do wywodów posła Bebla w sprawie górniczej, kanclerz odpowiedział, że społeczeństwo niemieckie nie ma ochoty do zamieniania obecnego spokojnego rozwoju na niebezpieczną dyktaturę proletarjatu.

Poseł Kulerski mówił: Nie zauważyliśmy dotąd wcale braku ciągłości w postępowaniu rządu pruskiego, o ile chodziło o wytępienie narodowości polskiej. Tylko środki gwałtów były raz ostrzejsze, to znów łagodniejsze. My posługujemy się w tej walce środkami honorowymi i walkę dalej będziemy prowadzili, ufając temu, co zawsze staje po stronie słuszności. Dzisiejsza zapowiedź walki ze strony kanclerza obudzi z letargu tych ostatnich, którzy jeszcze hołdowali narodowemu indeferentyzmowi. Gdyby rząd znał ludzi, w interesie których walkę prowadzi, to zaprzestałby jej z pewnością. Niemcy zdziwiliby się, gdyby usłyszeli prawdę o pruskiej szkole. Polska szkoła za czasów okupacji była tak dobrą, że nie potrzeba było nic w niej zmieniać. Dziś doszło do tego, że żaden Polak nie może uczęszczać do lokalu, gdzie chodzą Niemcy. Nawet na ulicy nie można spokojnie rozmawiać po polsku. Nic dziwnego, że rodzice, których stać na to, wysyłają swe córki do Lwowa, celem nauczenia się po polsku, którego to języka nie wolno używać w szkołach pruskich.

Ukończono dyskusję generalną i przyjęto etaty kanclerza i spraw zagranicznych.

Podróż ces. Wilhelma do Tangeru.

Tanger. (Agencja Havasa). Wśród ludności hiszpańskiej zauważyć można z powodu przybycia ces. Wilhelma pewien ruch. Dziś przedpołudniem rozlepiono plakaty, które poseł hiszpański kazał natychmiast usunąć. Specjalny wysłannik sułtana wręczy cesarzowi Wilhelmowi list powitalny, wyrażający nadzieję i życzenie, ażeby stosunek Niemiec do Marokka stał się serdeczniejszy.

Sprawa Marokko.

Paryż. *Temps* omawia tę okoliczność, że francuski i angielski zastępcy dyplomatyczni w Marokku wyjechali na pokładzie jednego krążownika, aby powitać cesarza Wilhelma i pisze: Każdy pojmuje, że rząd angielski przez ten wspólny krok w obecnych okolicznościach jawnie chce zadokumentować swą wolę, iż pragnie pozostawać w ścisłem porozumieniu z Francją i prowadzić dalej tę politykę, którą zaingurowano przez umowę z dnia 8 kwietnia 1904. Równocześnie hiszpański minister spraw zagranicznych oświadczył, że Hiszpanja również wiernie trwa przy konwencji z roku 1904. Z tej podwójnej inicjatywy wynika, że nadzieje, powstałe w sposób naiwny, iż obecna kampanja dyplomatyczna Francji w Fezie pozostanie izolowaną, były zbyt śmiałe, szczególnie wobec objawionej woli tych dwóch mocarstw, które jedynie mają pretensję do roli politycznej w Marokku. Paryż, Londyn i Madryt czynią wspólne kroki w Marokku a poseł francuski właśnie ten program obecnie przedkłada sułtanowi marokkańskiemu. Jest zbyteczna podnosić, jak bardzo na czasie ta manifestacja obecnie była. Od 6 dni pewna prasa czyniła dziwne zabiegi, aby zastraszyć dyplomację francuską. Podróży cesarza niemieckiego nadawała prasa niemiecka charakter protestu przeciw polityce francuskiej. Było dlatego bardzo logicznem i skutecznem, że ta manifestacja obecnie nastąpiła.

Eksplozja bomby w Paryżu.

Paryż. Policja stwierdziła, że kelner, który wczoraj w pomieszkaniu swem padł ofiarą eksplozji przy fabrykowaniu bomb nazywa się Hilaru i blisko od roku mieszkał w Paryżu pod fałszywem nazwiskiem Didaret. Znaleziono u niego także wiele pism anarchistycznych. Sądzą, że należał on do partji anarchistycznej.

Rewizje w Paryżu.

Paryż. Ze strony nacjonalistycznej twierdzą, że przedsięwzięte obecnie rewizje domowe rzeczywiście pozostają w związku z tajnem sprzysiężeniem. Ma to być rzekomo spisek wojskowy, dlatego dokonano rewizji także u kilku oficerów rezerwowych. Nie wydały one jednakże żadnego rezultatu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bawiący tu na wygnaniu były minister serbski Władan Georgewic otrzymał pozwolenie na powrót do Białogrodu. Georgewic udał się był swego czasu, jako prezydent gabinetu za granicę, aby wśród księżniczek europejskich wyszukać żonę dla króla Aleksandra. Gdy się dowiedział o zaręczynach króla Aleksandra z Dragą, ogłosił gwałtowny protest i pozostał chwilowo w Wiedniu. Ponieważ król Aleksander wstrzymał mu wypłatę pensji, Georgewicz pozostał w Wiedniu, gdzie na chleb zarabiał jako dziennikarz.

Paryż. W potwierdzeniu wiadomości londyńskiej, *Temps* donosi, że istnieje zamiar urządzenia spotkania angielskiej floty kanałowej z francuską eskadrą morza Północnego. Eskadra francuska ma przybyć do jednego z portów angielskich na kilkudniowy pobyt.

Paryż. *Petit Journal* donosi, że odbędą się dwie rewie flotowe eskadr francuskiej i angielskiej. Szczególnie wielkie będą uroczystości, które mają się odbyć w lecie w Cherbourgu na cześć eskadry angielskiej, podobne do uroczystości, jakie w 1903 roku odbyły się w Tulonie na cześć floty rosyjskiej. Na uroczystości te podobno przybędzie

także któryś z członków angielskiej rodziny królewskiej.

Londyn. (Biuro Reutera.) Ze strony wiarygodnej oświadczają, że król Edward i królowa obecnie nie pojadą do Kopenhagi. Król dnia 6 kwietnia wyjedzie do Marsylji.

KRONIKA.

Lwów 30 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +11° R. Pogoda.

Z Tow. dziennikarzy polskich. Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się w niedzielę, dnia 9 kwietnia b. r., o godzinie 10 przed południem w sali Kasyna miejskiego.

W razie braku kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 11 przed południem przy jakimkolwiek udziale członków.

Czytelnia katolicka we Lwowie, podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 1 kwietnia b. r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się walne Zgromadzenie Członków celem wyboru 4 członków zarządu. W razie braku kompletu odbędzie się tego samego dnia o godzinie 8 wieczór przy jakiejkolwiek ilości członków ponowne Walne Zgromadzenie.

Nauki rekolekcyjne. Ks. Konstanty Żukiewicz, Dominikanin, wygłosi w naszem mieście, cykl konferencyj rekolekcyjnych, w następującym porządku: od 2 — 8 kwietnia, w kościele św. Marji Magdaleny, o godz. 7 wieczorem; a od 9-go do 16 go kwietnia, w kościele OO. Dominikanów.

Komitet wystawy prac uczniów rękodzielniczych uchwalił wczoraj pod przewodnictwem wicepr. Ciuchcińskiego poruczyć prezydjum zaproszenie delegatów władz autonomicznych i t. d. do obszerniejszego komitetu i wybrał komisję finansową (pp. Smoleński, B. Mikuliński, Kupczyński i K. Fedunio) tudzież agitacyjną (pp. M. Olszewski, J. Früauf, Moos, Czerniawski, Lauruk, Cirin, Kwaśniewski, Heller, Korczyński, Litwiński, Chauer, Piątkowski, Augustyn i Wlach.)

Zjazd delegatów na ankietę w sprawie utworzenia Związku kraj. Stowarzyszeń przemysłowo - rękodzielniczych rozpocznie obrady w niedzielę dnia 2 kwietnia 1905 po nabożeństwie o godz. 9 rano w sali Rady miejskiej w ratuszu. Porządek obrad i referatów otrzymać można za zgłoszeniem się pod adresem: Redakcja „Dzwigni-Lwów."

Z Sokoła. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie urządza na dochód budowy drugiej sali w niedzielę dnia 2 kwietnia 1905 we własnej sali (ul. Zimorowicza l. 8) Wieczór gimnastyczny.

Kronika krakowska. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu komisji miejskiej dla budowy dróg wodnych prof. Sikorski przedłożył nowy alternatywny projekt przekopu Wisły pod Krakowem, celem zabezpieczenia miasta od powodzi. Komisja projekt przyjęła i uchwaliła zwrócić się do Koła polskiego z prośbą o poczynienie kroków, aby budowa kanału Wiedeń-Kraków była jak najrychlej rozpoczęta.

Wczoraj odbył się w Podgórzu liczny wiec obywatelski w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa. Jednogłośnie oświadczono się przeciw przyłączeniu ze względu na ciężary, jakieby spadły na Podgórze w razie połączenia z Krakowem. Uchwała ta ma być wskazówką dla podgórskiej rady miejskiej, która dziś zajmie się tą sprawą.

Adam hr. Żółtowski z Poznania wygłosił tu wczoraj odczyt o położeniu włościan w Księstwie Poznańskiem.

Urząd cłowy w Stanisławowie. Ministerstwo skarbu przychyliło się do wniosku dyrekcji skarbowej i zgodziło się w zasadzie na utworzenie samoistnego, na dworcu kolejowym umieścić się mającego głównego urzędu cłowego II klasy i w tym celu odniosło się do ministerstwa kolejowego, względem umieszczenia wspomnianego urzędu w zabudowaniach dworca kolejowego, względnie w nowym budynku, jakiby miał być wybudowanym na dworcu za zwrotem kosztów. Ministerstwo zastrzegło sobie, iż aktywowanie tego urzędu cłowego nastąpi tylko wtedy, jeżeli kupiectwo i gmina miasta Stanisławowa przyczynią się do kosztów w ten sposób, iżby przyjęli na siebie obowiązek zwrotu tych kosztów, które z powodu wybudowania budynków urzędowych by powstały.

Bezczelność niemiecka. Onegdaj w parlamencie niemieckim, po mowie posła Skarżyńskiego, konserwatysta von Gerdsdorff ośmielił się w następujący sposób odezwać do posłów polskich: „Pruska i niemiecka matka wykarmiła własną piersią i wypielęgnowała polską żmiję, która z wdzięczności matkę kąsa. Pano-Polacy, strzeżcie się przed furją germańską, która kiedyś owej żmiji zetrze głowę, tak, że jej tchu zabraknie!" Ten wybryk teutońskiej buty wywołał burzę okląsków po stronie junkrów pruskich. Rzecz znamienna, że prezydent parlamentu hr. Ballestrem nie pozwolił posł. Skarżyńskiemu natychmiast odpowiedzieć na tę prowokację. Wskutek tego Gersdotff otrzymać może należytą odprawę dopiero na jednem z następnych posiedzeń.

Kwestja robotnicza w Rosji. Z Petersburga donoszą, że rosyjskie ministerjum komunikacji zamierza wydelegować za granicę kilka osób, w celu zbadania w różnych krajach warunków pracy i wynagrodzenia urzędników i robotników kolejowych. Wyniki tego posłużą do zamierzonych prac nad poprawą bytu rzeczonych pracowników, niezależnie od poczynionych już ulg. Jednocześnie ze sprawą ubezpieczenia państwowego robotników, ministerjum skarbu poruszyło kwestję ochrony zdrowia i życia małoletników robotników, oraz zabezpieczenia ich bytu materjalnego w razie utraty zdrowia przy pracy. Ministerjum opracowało już projekt zasadniczy.

Pływające Monte Carlo. W Nowym Jorku utworzył się syndykat, mający na celu uprawianie gry hazardowej przy obejściu obowiązujących ustaw. Syndykat ten zakupił parowiec, który odbywa krótkie tylko podróże. W chwili, kiedy okręt oddalony jest o 3 mile od brzegów Ameryki, nie są już goście jego obowiązani do przestrzegania amerykańskich ustaw i mogą już oddawać się hazardowi. W ten sposób, na tem nowożytnem pływającem Monte Carlo, wygrywają się i przegrywają olbrzymie sumy. Parowiec urządzony jest z niesłychanym przepychem a pasażerowie goszczeni są po książęcemu. Okręt zaopatrzony jest również w aparaty do telegrafowania bez drutu w celu stałej komunikacji ze światem. Ceny, są bardzo wysokie. Miejsce w kabinie kosztuje dziennie 30 koron, a wikt 40 koron dziennie bez wina. Jeśli dodamy do tego nader wysokie „kartowe", okaże się, że syndykat robi doskonałe interesy.

Reuter i Oyama. Sprawozdawca wojenny londyńskiego biura Reutera w głównej kwaterze generała Oku, odbył rozmowę z marszałkiem Oyamą i taką o niej zdaje sprawę:

Reuter: Jestem reprezentantem najpotężniejszego w świecie biura korespondencyjnego w Londynie i proszę o wiadomości, jaki jest plan dalszej walki?

Oyama: Nie mogę nic powiedzieć.

Reuter: Czy są jakiekolwiek szanse zawarcia pokoju?

Oyama: Jestem żołnierzem, polityka do mnie nie należy.

Reuter: Więc wojna będzie w dalszym ciągu prowadzona?

Oyama: Jesteśmy gotowi tak długo walczyć, póki będzie potrzeba.

Oto są szczegółowe informacje, które korespondent największego na świecie biura korespondencyjnego Reutera wymusił na marszałku Oyamie.

Pożar na statku. Rzym. (Tel.) Donoszą z Brindisi, że na pewnym okręcie Lloyda w podróży z Tryestu do Aten wybuchł pożar. Spodziewają się, że uda się pożar ugasić.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 30 marca. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·30 do 8·40, pszenica na termina od 8·10 do 8·25, żyto gotowe od 6·25 do 6·40, żyto na termina od 6·10 do 6·25, owies obroczny gotowy od 7·20 do 7·60, owies obroczny na termina od 7·10, do 7·40, jęczmień pastewny od 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany od 7·30 do 7·75, rzepak od 10·75 do 11·—, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·75 do 7·50, groch do gotowania od 7·75 do 11·—, wyka od 10·60 do 11·75, bobik od 7·25 do 7·80, hreczka od 8·25 do 8·75, kukurydza nowa od 8·50 do 9·—, kukurydza stara od 7·50 do 7·75, chmiel za 56 kilo nowy od 200·— do 210·—, koniczyna czerwona od 50·— do 80·—, koniczyna biała od 40·— do 65·—, koniczyna szwedzka od 65·— do 80·—, tymotka od 22·— do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 44·— do 44·25, na termina -·— do —·—, ekskontyngentowany od 31·50 do 31·75.

Wobec trwałej zniżki cen na targach budapeszteńskich i wiedeńskich usposobienie coraz słabsze przy tendencji zniżkowej.

— **Budapeszt** 30 marca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 18·64 do 18·66; pszenica na maj 18·50 do 18·52; pszenica na październik 16·78 do 16·80; żyto na kwiecień 14·64 do 14·66; żyto na październik 13·60 do 13·62; owies na kwiecień 13·86 do 13·88; owies na październik 11·96 do 11·98; kukurydza na maj 14·92 do 14·94; kukurudza na lipiec 14·76 do 14·78; rzepak na sierpień 23·40 do 23·60. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 30 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. Zakł. kred. 795·—, Akcje Anglobanku 300·50, Akcje Unionbanku 556·75, Akcje Laenderbanku 468·50, Akcje Bankvereinu 568·50, Akcje Bodencredit 1042·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 663·50, Akcje kolei połud. 91·50, Kolei Elbetmu 432·—, Akcje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej 588·—, Akcje Alpiny 522·75, Akcje Rima Muranji 541·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2630, Akcje fabryki broni 605·—, Akcje tureckie tytoniowe 338·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1046·—, Oblig. węg. indemn. 98·30, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·20 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacji kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·05, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·15, Losy tureckie 142·50, Marki 117·25, Ruble 252·10.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.